

opusdei.org

List od Prałata (luty 2015 r.)

Prałat zaprasza nas, aby "budować rodzinę" we własnym otoczeniu, ćwicząc się przy tym w cnocie miłości. Komentuje również znaczenie 85 rocznicy zrozumienia przez św. Josemarię faktu, iż Opus Dei jest zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn.

07-02-2015

Najdrożsi! Niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Przechodzimy właśnie, krok za krokiem, przez miesiące niezwykle obfitujące w różne, nierzadko okrągłe rocznice związane z naszym Dziełem, za które dziękujemy Bogu. Pomagają nam one rozważać tę prawdę, że wszyscy jesteśmy Kościołem, jesteśmy Opus Dei.

Już za kilka dni minie 85 lat, odkąd Bóg pomógł zrozumieć św. Josemaríi, że Opus Dei jest również dla kobiet, tak samo jak dla mężczyzn. ***Nie przypuszczałem, że w Opus Dei znajdą się kobiety*** – napisał nasz Założyciel w liście skierowanym do swoich córek. ***Jednak, tego pamiętnego 14 lutego 1930 roku, Pan pozwolił mi poczuć to, czego doświadcza ojciec, który do tej pory nie oczekiwał więcej dzieci, kiedy Bóg go o to prosi. Odtąd właśnie wydaje mi się, że jestem zobowiązany obdarzać was większą miłością: patrzę na was jak matka na małe dziecko***[1].

Mogę śmiało dodać, że każdego dnia dawał swoim córkom wyrazy wielkiej wdzięczności płynące prosto z jego duszy.

Jak bardzo wdzięczny Bogu był nasz Ojciec za to Boże światło, które rozbłysło wraz z pojawieniem się kobiet w Opus Dei! Jak tłumaczył przy innych okazjach, ***Dzieło, w istocie, bez tej wyraźnej woli Boga (...), pozostałoby okaleczone***[2].

W swoim liście apostolskim na temat godności i misji kobiety, św. Jan Paweł II zatrzymał się na rozważaniu wzniosłego momentu Zwiastowania. „Kiedy «nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego zrodzonego z niewiasty». W tych słowach Listu do Galatów (4, 4) apostoł Paweł wiąże ze sobą zasadnicze momenty, które w sposób istotny wyznaczają spełnienie tajemnicy «odwiecznie ukrytej w Bogu» (por. Ef 1, 9). Współistotny

Ojcu Syn-Słowo rodzi się jako człowiek z niewiasty, gdy nadchodzi «pełnia czasu». To wydarzenie prowadzi do punktu kluczowego w dziejach człowieka na ziemi, ujmowanych jako dzieje zbawienia. Jest rzeczą znamioną, że Apostoł nie nazywa Matki Chrystusa imieniem własnym «Maryja», ale określa Ją jako «niewiastę»: rodzi to skojarzenie ze słowami Protoewangelii w Księdze Rodzaju (por. 3, 15). Owa właśnie «niewiasta» jest obecna w centralnym wydarzeniu zbawczym, które stanowi o «pełni czasu»: wydarzenie to urzeczywistnia się w Niej i przez Nią. (...) Tak więc «pełnia czasu» ukazuje niezwykłą godność «niewiasty»"[3].

Córki moje, te refleksje nie są zwykłym wyrazem uprzejmości, tylko zaproszeniem do głębokiego rozważania Waszej roli w Kościele, a także bodźcem, byście codziennie wzrastały w Waszej wierze.

Św. Josemaría był bardzo świadomy tej kwestii. W swoim liście z 1965 roku mówił nam: ***w pewien sposób możemy przyznać, że w Najświętszej Maryi Pannie w najwyższym stopniu dokonała się misja kobiety powierzona jej przez Boga w dziele zbawienia: Jej szczególny wkład w odkupienie ludzkości.*** I dodał, zwracając się do swoich córek w Opus Dei, a także do wszystkich kobiet chrześcijańskich: ***Najświętsza Maryja Panna jest waszym wzorem i pomocą w wyniesieniu do porządku łaski waszych zdolności i codziennych zajęć, abyście przemieniały pełnią przez was misję w rodzinie i społeczeństwie w Boskie narzędzie uświęcania, w szczególne zadanie w łonie Kościoła. Jest nim uczestnictwo, na miarę waszej osobistej odpowiedzi na łaskę, w doskonałości i wyniesieniu, jakimi Bóg ozdobił Swoją Matkę***^[4].

To, że tworzymy rodzinę chrześcijańską zjednoczoną więzami nadprzyrodzonymi, które łączą każdą i każdego z nas, zawdzięczamy w Dziele niezastąpionemu wysiłkowi moich córek. Taka była wyraźna wola Boża, abyśmy w Prałaturze Opus Dei kroczyli wspólnie – mężczyźni i kobiety – w całkowitej separacji odnoszącej się do środków formacyjnych i działalności apostolskiej, ale w pełni ugruntowani, w aspekcie duchowym, moralnym i prawnym, na widzialnym fundamencie, którym jest Prałat, Ojciec tej duchowej rodziny. Aby stworzyć to jedno ognisko domowe, jak wyjaśniał św. Josemaría, mamy w Dziele **jeden garnek, z którego każdy nabiera sobie w zależności od potrzeb**[5]. Dlatego, choć w tym liście odnoszę się przede wszystkim do roli kobiety w Kościele i społeczeństwie, te myśli stosują się również do mężczyzn –

wystarczy tylko odpowiednio dopasować je do kontekstu.

Wszyscy zostaliśmy wezwani do poszukiwania pełni życia chrześcijańskiego, zgodnie z okolicznościami, w których Bóg zwraca się do każdego z nas. Zarówno w celibacie apostolskim, jak i w małżeństwie, odpowiedź Bogu zawsze musi być pełna i całkowita. Podczas tego roku maryjnego w Dziele zachęciłem Was, abyście zwracali się do Świętej Rodziny z Nazaretu, modląc się przede wszystkim za rodziny na całym świecie. Papież Franciszek powiedział podczas jednej z katechez poświęconych temu tematowi:

rodzina z Nazaretu zobowiązuje nas do odkrycia na nowo powołania i misji rodziny, każdej rodziny. Tak jak działo się w owych trzydziestu latach w Nazarecie, tak też może się dziać w naszym przypadku: sprawić, by

normalnością była miłość, a nie nienawiść, sprawić, by powszechną stała się wzajemna pomoc, a nie obojętność czy nieprzyjaźń[6].

Bóg pragnie, aby w każdej rodzinie – zarówno tej opartej na więzach naturalnych, jak i w rodzinie o więzach nadprzyrodzonych – zawsze królowała hojność, która jest źródłem harmonii i pokoju. Zatem, o ile codziennie odtwarzamy atmosferę Nazaretu we wszystkich naszych domach, ***za każdym razem, kiedy jakaś rodzina strzeże tej tajemnicy, nawet gdyby to było na peryferiach świata, działa tajemnica Syna Bożego, Jezusa, który przybywa, aby nas zbawić, przybywa, aby zbawić świat. To jest wielka misja rodziny – czynić miejsce dla przychodzącego Jezusa. Przyjąć Jezusa w rodzinie, w dzieciach, w mężu, małżonce, dziadkach, aby Jezus w niej był. Przyjąć Go w niej, aby ta rodzina***

wzrastała duchowo[7], a także, analogicznie, w tej wielkiej rodzinie, jaką jest Kościół.

Fundamentem rodziny o więzach naturalnych jest małżeństwo, czyli trwała i definitywna relacja istniejąca między mężczyzną a kobietą, której celem jest wypełnienie powołania Bożego w dziele stworzenia[8]. Dla ochrzczonych, jak dobrze wiemy, małżeństwo jest ponadto sakramentem, czyli kanałem, przez który małżonkowie otrzymują łaski specyficzne dla ich stanu, aby stanowili obraz jedności istniejącej między Chrystusem a Jego Kościołem[9]. Nasz Ojciec powiedział: ***dlatego zawsze myślę, z nadzieją i serdecznie, o chrześcijańskich ogniskach rodzinnych, o wszystkich rodzinach, które wykiełkowały z sakramentu małżeństwa, że są wspaniałym świadectwem tej wielkiej, boskiej***

tajemnicy – sacramentum magnum (Ef 5, 32), wielkiego sakramentu – unii i miłości między Chrystusem i Jego Kościołem. Powinnyśmy pracować nad tym aby te komórki chrześcijańskie w społeczeństwie rodziły się i rozwijały z pragnieniem świętości, ze świadomością, że już sakrament wstępny – jakim jest chrzest – powierza ochrzczonej boską misję, którą każdy powinien spełnić na własnej drodze życiowej[10].

Św. Josemaría dawał małżonkom rady, które były owocem jego doświadczenia duszpasterskiego. Przy pewnej okazji, odpowiadając na pytanie zadane mu w Buenos Aires, napominał: *Kochajcie się naprawdę! (...) Oczywiście, nigdy się nie kłóćcie w obecności dzieci, ponieważ dzieci wszystko dostrzegają i natychmiast oceniają to, co widzą. Nie wiedzą,*

że św. Paweł napisał: qui iudicat Dominus est (1 Kor 4, 4), Pan jest moim sędzią. Stawiają siebie w roli sędziów, choć mają trzy lub cztery lata, i myślą sobie: mama jest zła, tata jest zły. Tak mogą zabrnąć w coś strasznego, te biedne małe stworzenia! Nie wywołujcie tragedii w sercach waszych dzieci. Czekaćcie, bądźcie cierpliwi i, kiedy wasze dziecko pójdzie spać, wtedy się kłóćcie! Jednak tylko trochę, wiedząc, że nie macie racji[11].

Wszyscy możemy zastosować w praktyce te rady. Pomogą nam one strzec braterskiego współżycia z innymi. ***Trzeba schować swój charakter do kieszeni***, jak mówił z humorem nasz Ojciec, ***i z miłości do Jezusa Chrystusa uśmiechać się i uprzyjemniać życie tym, którzy są blisko nas[12]***. To nie oznacza czegoś niezwykłego – jesteśmy bowiem ludźmi, nie zaś czystymi

duchami. Jako ludzie czasem mamy skłonność do niewłaściwych albo nieprzyjemnych reakcji, będących owocem pychy, które utrudniają życie z innymi. Jednak mamy w zasięgu ręki lekarstwo – słowo przepraszam. Możemy też pokazać, jak jest nam przykro, że kogoś w ten sposób skrzywdziliśmy lub zasmuciliśmy. Gdy zaś kiedykolwiek przyjdzie nam do głowy, że ktoś nas obraził, wyrzucmy z naszego serca z Bożą pomocą wszelkiego rodzaju urazy. Nie pozwólmy, aby w naszej duszy wylęgły się zarazki, które psułyby nasze relacje z innymi.

Jezus Chrystus w tej kwestii wyraża się bardzo jasno, jak mówi Ewangelia. *Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: „Raka”, podlega Wysokiej*

Radzie. A kto by mu rzekł:

„Bezbożniku”, podlega karze piekła ognistego. Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! [13].

Teologalna cnota miłości, która zawiera w sobie również miłość ludzką, pobudzi nas do myślenia zawsze o innych i do zapominania o nas samych. Św. Josemaría w plastyczny sposób wyraził ten ideał dziecka Bożego: ***stać się dywanem, po którym inni będą miękko stąpać***. I zaraz potem dodał: ***nie próbuję powiedzieć tylko pięknego zdania: to musi być rzeczywistość! – To trudne, tak jak trudna jest świętość; lecz i łatwe, bo – podkreślam – świętość osiągalna jest dla każdego*** [14].

Rocznica 14 lutego 1930 roku przypomina nam o tym, jak istotny jest wkład kobiet, które zostały wezwane do zachowywania atmosfery rodzinnej w ich własnych domach, w miejscach pracy, a także w stowarzyszeniach zawodowych i inicjatywach społecznych, w których biorą udział. Być może nie zdajecie sobie z tego sprawy, moje córki, jednak Wasza obecność w społeczeństwie – Wasz godny i elegancki wygląd, dobre maniery w obcowaniu z innymi, Wasz uśmiech – podobnie, jak porządek w domu i troska o niego, wspaniale przyczynia się do tego, by inni odkryli cud przeżywania synostwa Bożego. W ten sposób rozprzestrzeniacie na wszystkie strony *miłą woń Chrystusa*^[15], znak rozpoznawczy chrześcijan.

Patrzcie, jak oni się miłują!^[16], tak mówili poganie, widząc serdeczność, jaką obdarzali siebie wzajemnie

pierwsi chrześcijanie. Również dziś powinno być widoczne, że kochamy siebie nawzajem i miłujemy wszystkich, którzy są obok nas. Ożywiamy nasze pragnienie służenia innym, dobrowolnego zużywania naszego życia dla innych. W tym roku maryjnym poświęconym rodzinie starajmy się bardziej strzec tych drobnych szczegółów odnoszących się do miłego i radosnego współżycia z innymi we wszystkich środowiskach, poczynając od naszych domów rodzinnych. To bardzo ważne, aby każda i każdy z nas budował atmosferę rodzinną w swoim najbliższym otoczeniu. Jeżeli jesteśmy blisko Maryi i Józefa, odkryjemy wiele szczegółów, które ożywią dobre dyspozycje zaszczerpione w naszej duszy przez Pana.

Inna rocznica, którą świętujemy tego samego dnia – rocznica założenia

Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża – również przypomina nam o tym wyjściu z siebie z radością, aby życie z innymi było pełne pokoju i radości. W Opus Dei, jak nieustrudzenie przypominał nam św. Josemaría, ***wszyscy jesteśmy równi. Jest tylko jedna praktyczna różnica: księża muszą jeszcze bardziej stać się dywanem, po którym inni będą miękko stąpać (...). Muszą być stali, łagodni, serdeczni i radośni, ponieważ są szczególnymi, pełnymi pokoju i radości, sługami dzieci Bożych w Opus Dei***^[17], a także sługami wszystkich dusz. Są – niezależnie od okoliczności, w jakich się znajdą – narzędziami jedności.

Zostawiam na boku odniesienie się do pozostałych świąt liturgicznych i rodzinnych przypadających w tym miesiącu. Są nimi chociażby rozpoczęcie Wielkiego Postu, rocznica lokucji, czyli słów *miłość to*

czyny, a nie piękne słowa, które nasz Ojciec usłyszał w głębi duszy 16 lutego 1932 roku[18], rocznica *decretum laudis* dla Dzieła ze strony Stolicy Apostolskiej w 1947 roku... Każda i każdy z nas może poszukać praktycznych postanowień podczas osobistej modlitwy. Mógłbym Wam przytoczyć wiele krótkich historii o tym, w jaki sposób św. Josemaría troszczył się o atmosferę rodzinną w Opus Dei. Tu ograniczę się do jednej z nich.

Kiedy jego córki przeprowadziły się do Japonii, aby rozpocząć tam pracę apostolską wśród kobiet, nasz Ojciec nieustannie towarzyszył im w swojej modlitwie i trosce o nie, poczynawszy od ich podróży w kierunku tego odległego archipelagu. A w swoich listach do wikariuszy regionalnych, kiedy w kolejnych krajach rozpoczynała się praca apostolska Opus Dei, zawsze okazywał swoje żywe zainteresowanie, by jak

najszybciej dołączyły tam kobiety z
Dzieła. Każdemu pisał: zajmij się
przygotowaniami, aby jak
najszybciej twoje siostry mogły
zacząć pracę apostolską – wtedy
Opus Dei będzie kompletne również
u ciebie.

Nie pamiętam powodu, dlaczego
Nasz Ojciec zabrał mnie, kiedy
akurat nikogo tam nie było, do nowo
wybudowanej strefy dla
Administracji, która powstała jako
pierwsza w budynkach siedziby
centralnej Opus Dei, Villa Tevere. To,
co zapamiętałem, pozwala mi
stwierdzić jedną rzecz – nasz
Założyciel chciał nam pokazać, że do
prawidłowego funkcjonowania
całości, na pierwszym miejscu w
każdym ośrodku – po kaplicy – są
zawsze jego córki. Zawsze rzucał się
w oczy kontrast między jego troską o
Administrację, aby była perfekcyjnie
wykończona, a częścią zajmowaną
przez niego samego i jego synów.

Polecając osobę i intencje Ojca Świętego, pamiętajmy o konsystorzu i o nowych kardynałach, których Papież Franciszek mianuje w tym miesiącu. W tej modlitwie proście za wszystkich współpracowników Papieża i bądźcie mocno zjednoczeni z moimi intencjami.

Z wielką miłością błogosławi Was

Rzym, 1 lutego 2015 r.

.....

[1]. Św. Josemaría, *List 29 VII 1965*, 2.

[2]. Św. Josemaría, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, rok 1955.

[3]. Św. Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, 15 VIII 1988, 3–4.

[4]. Św. Josemaría, *List 29 VII 1965*, 3.

[5]. *Ibid.*, 2.

[6]. Papież Franciszek, *Przemówienie podczas audiencji generalnej*, 17 XII 2014.

[7]. *Ibid.*

[8]. Por. *Rdz* 1, 26–28.

[9]. Por. *Ef* 5, 31–32.

[10]. Św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 91.

[11]. Św. Josemaría, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 23 VI 1974.

[12]. Św. Josemaría, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 4 VI 1974.

[13]. *Mt* 5, 21–24.

[14]. Św. Josemaría, *Kuźnia*, 562.

[15]. *2Kor* 2, 15.

[16]. Tertulian, *Apologetyk* 39, 7 (CCL 1, 151).

[17]. Św. Josemaría, *List 8 VIII 1956*, 7.

[18]. Zob. Św. Josemaría, *Droga*, 933.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-pralata-luty-2015-r/>
(15-03-2026)